



Scott Lynch "Kłamstwa Locke'a Lamory"

Fahrenheit Crew



Mieszanka Przekrętu i Olivera Twista, z domieszką Różowej Pantery i kroplą Ocean's Eleven. Powiadają, że Cierń Camorry to niezwyciężony fechtmistrz, złodziej nad złodziejami, duch, który przenika ściany. Pół miasta wierzy, że jest legendarnym bohaterem i obrońcą biedaków, druga połowa uważa, że opowieści o nim to mit dla głupców. Jedni i drudzy się mylą. Drobny i słabo władający rapierem Locke Lamora rzeczywiście jest (ku swemu utrapieniu) Cierniem Camorry. Z pewnością nie cieszy się z plotek towarzyszących jego wyczynom - a specjalizuje się w najbardziej złożonych oszustwach. Istotnie, okrada bogatych (kogóż innego warto okradać?), ale biedni nie oglądają ani grosza z jego zdobyczy. Wszystko, co zdobędzie, przeznaczają na użytek swój i swojego nielicznego gangu złodziei: Niecnych Dżentelmenów. Wielobarwny i kapryśny świątek przestępczy wiekowej Camorry jest ich jedynym domem.

Znakomicie się czyta i dostarcza rzetelnej zabawy. Postać Locke'a Lamory - bezczelnego i zawadiackiego jak Errol Flynn w swoim najlepszym okresie - dodatkowo ożywia pełną zwrotów akcji i niespodzianek fabułę. Trudno oderwać się od lektury. Hal Duncan

Mag